WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 93. Bochum, wtorek, 10 sierpnia 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

W sprawie nabożeństw polskich w Dreźnie

odbył się tamże wiec dnia 18-go lipca. Już o godzinie 1 sala jak i przyległe pokoje były zapełnione uczestnikami, że ledwie przecisnąć się było można. Główny zastęp tworzyli polscy robotnicy. O godzinie 2-giej zagaił pan Słupianek wiec pochwaleniem Pana Boga, poczem odśpiewano pieśń: „Kto się w opiekę“. Następnie przedstawił na przewodniczącego p. K. Poszwińskiego, na co się zgromadzenie zgadzało. Potem zabierali głos pp. Słupianek, Sosnowski, Cieplik i Majdewicz. Mówcy uskarżali się na brak nabożeństwa polskiego w Dreźnie, gdzie tak wielka liczba Polaków przebywa, a z tych bardzo mało umie po niemiecku. Przewodniczący zapytał zgromadzonych, czy życzą sobie zaprowadzenia polskich nabożeństw, na co ci jednogłośnie odpowiadają: życzymy i pragniemy. Następnie uchwalono wysłać petycyę do władzy duchownej o ustanowienie polskiego kapłana. Po odśpiewaniu pieśni „Witaj Królowa“, przewodniczący zamknął posiedzenie poczem zbierano podpisy pod uchwaloną petycyę. Oby nasze starania jak najprędzej pomyślny uwieńczył skutek. J. S.

Bottrop. Za pomocą Bożą założone zostało tutaj dnia 27 czerwca Towarzystwo katolicko-polskie pod opieką św. Jacka. Pomimo, iż policya robiła trudności co do rozpraw w języku polskim, to jednak zdołano założenie uskutecznić. Z powodu jednak, iż obecny komisarz policyjny przeszkodził dalszym rozprawom rozwiązując zebranie, przeto zarząd wybrano dopiero w dniu 25 lipca. W skład zarządu wchodzą pp.: Jan Paprotny, prezes; Leopold Szatka, zast.; Maciej Mika, sekretarz; Leopold Procek, zast.; Tomasz Kałuża, skarbnik; Szymon Waśkowiak, zast.; Józef Grobelny, bibliotekarz; H. Piątek, zast.; Józef Ottawa i Franciszek Mandrysz ławnicy. Jako prezesa honorowego uważa tow. ks. Muellera, proboszcza miejscowego. — Listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Jan Paprotny, prezes. Maciej Mika, sekretarz.

Hildesheim. „Wielkopolanin“ pisze: „Z Hildesheimu donoszą nam, że próbowano tam założyć polsko-niemieckie towarzystwo, ale sprawa się nie udała, dzięki przezorności większości zgromadzonych. Takie mięszane towarzystwa nie na wiele się zdadzą, przestrzegamy naszych rodaków na obczyźnie, aby do zakładania takich towarzystw się nie przyczyniali. Możemy żyć zgodnie obok Niemców, możemy z nimi przyjaźnie obcować ale „Kółka“ nasze muszą być szczególniej na obczyźnie czysto polskie. Niemieckiej mowy nasłuchacie się, mili Rodacy, dosyć przy codziennych waszych zajęciach, za to też w towarzystwach powinniście tylko mówić po polsku, abyście nie zapomnieli o waszej pięknej mowie ojczystej. O tem zawsze pamiętać trzeba. Kto nie dba o język ojczysty, ten też zapomni o wierze ojców i ani się nie spostrzeże, jak go zniemczą i przeciągną do wiary protestanckiej.“

Błogosławiony Piotr Kanizyusz.

W bieżącym roku przypada 3-setna rocznica zgonu bł. Piotra Kanizyusza, który położył wielkie zasługi dla religii katolickiej w Niemczech, Austryi i w Szwajcaryi.

Bł. Piotr Kanizyusz, Jezuita, (ur. 1521 r. w Nimwedze, umarł 1597 r. w Szwajcaryi), był 1549 r. profesorem teologii w Ingolstadt, później rektorem kolegium jezuickiego w Wiedniu, a w końcu prowincyałem zakonu Jezuitów w Niemczech. Położył on niesłychane zasługi na polu wykształcenia wogóle, a szczególnie religijnego, młodzieży. Założył liczne wyższe szkoły, a mianowicie w Pradze, Augsburgu. Dillingen, Fryburgu itd. Największą posiada on zasługę przez wydanie katechizmów, odznaczających się wytwornością stylu i jasnym wykładem. Katechizmy te były przełożone na różne języki.

Główna to zasługa bł. Piotra Kanizyusza, że Austrya i południowe Niemcy są po dziś dzień przeważnie katolickie. Dla tej przyczyny zwany jest apostołem Niemiec i Austryi.

Katolicy niemieckiej narodowości pragną obchodzić uroczyście 3-setną rocznicę zgonu tego zasłużonego męża i dla tego Ojciec św. wydał list ogólny, w którym wysławia wielkie czyny i zasługi bł. Piotra, a zarazem zwraca uwagę na ważne znaczenie zakładów naukowych, bez względu na to, czy to są szkoły ludowe, średnie lub uniwersytety. Ojciec św. domaga się słusznie, aby nietylko religia katolicka była w nich należycie uwzględnianą, ale aby wogóle były owiane duchem katolickim. W tym celu powinni wykładać nauki nauczyciele katoliccy nietylko z imienia, ale także z przekonania. Podnosi też Leon XIII głos przeciw szkołom symultannym, w których religia katolicka jest upośledzona.

Wnioski ku ochronie robotników.

Na międzynarodowym kongresie w Zurychu przyjdą pod obrady następujące wnioski, mające na celu ochronę robotników:

Co do pracy w niedzielę ma kongres uchwalić, aby pod karą nie wolno było zatrudniać żadnego robotnika ani w rzemiośle, ani w przemyśle, ani w urzędach telegraficznych, telefonicznych, kolejowych, pocztowych, w restauracyach i w handlu. Wyjątek stanowią takie zakłady, które pracę przez niedzielę podtrzymują, aby w poniedziałek bez straty czasu mogli robotnicy dalej pracować. Te wyjątki mają być prawnie określone, a nie mają one zależeć od samowoli policyjnej. Nie wolno ma być pracodawcom zniewalać robotników do pracy w niedzielę. Umowy, zawarte w tym kierunku, aby robotnik pracował w te dni, są nieważne.

Dzieci, nie mające jeszcze lat 14, nie mają pracować w zakładach przemysłowych, młodzież w latach 14 do 18 tylko 8 godzin dziennie w takich zakładach i warsztatach ma być zatrudnioną. W tym czasie pracy ma młodzież módz odwiedzać szkołę zawodową. W niedzielę i święta pod żadnym warunkiem tej młodzieży pracą zajmować nie wolno.

Kobiety tylko przez 48 godzin tygodniowo mają pracą być zajęte we fabrykach lub warsztatach, ale te godziny mają tak być rozłożone, aby kobiety w sobotę o godzinie 12 w południe były całkiem od pracy zwolnione. Roboty do domu nie wolno dawać kobietom. Pracownie dla kobiet powinny być czyste, zdrowe i jasne. Położnice przez 8 tygodni przed i po połogu mają być zwolnione od pracy. Po połogu przynajmniej 6 tygodni nie ma ich się brać do pracy. Dozór nad kobietami we warsztatach i fabrykach ma być inspektorkom zawodowym poruczony.

Dla dorosłych robotników ma koniecznie być wprowadzonym najkrótszy dzień pracy, a kongres opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, sądzi, że 8 godzin pracy dziennej ustanowić należy. Prawodawstwo ma ustanowić ilość godzin tej pracy. Jeżeliby dla jakiego przemysłu potrzeba wyjątków, to mają one w drodze prawodawstwa być oznaczone.

Praca nocna, tj. praca między godz. 8 wieczorem a godziną 6 rano ma być dla wszystkich robotników bez wyjątku zakazaną. Wyjątki tylko w tych fabrykach dozwolone być mogą, gdzie ich potrzeba ze względów technicznych. Ale i w takich zakładach tylko ci robotnicy mają pracować, którzy na to się zgodzą. Nie wolno do przedłożonej pracy po godz. 8 wieczorem brać dzieci, niedorostków, nie mających jeszcze lat 18, i kobiet. Na pracę przedłużoną może władza zezwolić jedynie wtedy, jeżeli nie przewidziane wypadki tego wymagają, albo jeżeli przedsiębiorca byłby narażonym na znaczne straty.

Zawody, w których zdrowie robotnika jest zagrożonem, mają w drodze prawodawstwa być oznaczone. Na otworzenie takich zakładów tylko wtenczas mogą władze udzielić pozwolenia, jeżeli przedsiębiorca zastosuje się do przepisów prawnych, mających albo całkiem usunąć niebezpieczeństwo dla zdrowia robotnika, albo osłabić je. Dzieci, nadto niedorostki, nie mające jeszcze lat 18, i kobiety nie mają być zatrudniane w takich zakładach i w kopalniach. Czas pracy w takich zakładach ma być jak najkrótszy, nigdy atoli ponad godzin 8 dziennie. Pracodawcy są odpowiedzialni za szkody, które robotnik w takich przedsiębiorstwach ponosi na zdrowiu i życiu. Gdyby w żaden sposób techniczny nie można usunąć szkodliwości jakiego materyału, to należy zakazać używania tego materyału.

Potrzebę zaprowadzenia ochrony robotnika należy popierać przez wykłady, na zebraniach; przez pisma i wszelką inną dozwoloną agitacyę; członkowie kongresu mają się nadto starać o to, aby dla tej sprawy pozyskać parlamenty i rządy.

Ziemie polskie.

Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Przesiedleni są ksks. wikarzy: Aloizy Bukowski z Łuzina do Bytowa, Szydzik z Oliwy do Chojnic, Nawacki z Chojnic do Karsina.

Copoty pod Gdańskiem. Wydawca wychodzącej w Copotach „Gaz. Kąpielowej,“ p. Kulerski, zawezwany został przez policyą do zapłacenia 30 mr. kary za przewinienie, ja-

kiego się policya dopatrzyła w rozsyłaniu przez woźnego kurendy, w której wyrażona była prośba, aby kupcy i przemysłowcy na załączonym arkuszu podawali kwoty, jakieby na reklamy w „Gaz. Kąp.“ przeznaczyć chcieli. P. Kulerski kary nie zapłacił, lecz odwołał się do sądu, który jednak dopatrzył się w tem urządzeniu kolekty i skazał p. Kulerskiego na 5 marek kary i koszta. Ponieważ to sprawa zasadnicza, odwołał się p. Kulerski do drugiej instancyi.

W Wystruciu w tamtejszem więzieniu zginął jeden z więźniów straszną śmiercią. Będąc zatrudnionym przy cygarach, porwał ostry nóż, wbił go sobie w szyję, a potem wyrwał sobie palcami całą krtań. Samobójca zakończył życie wśród najokropniejszych męczarni.

Chojnice. Pewien właściciel znalazł w swej kopalni żwiru bryłę bursztynu, ważącą 3 i pół funta. Wartość tej bryły otaksowali znawcy na 1500 mr.

Toruń Na placu ćwiczeń dla artyleryi znalazł robotnik Wysocki z Glinek zapał armatni, wziął go do domu i mustrując przy nim spowodował wybuch, który go pozbawił nogi i trzech palcy u ręki. W pobliżu stał chłopiec i temu wskutek wybuchu nogę trzeba będzie odjąć, tak ciężko jest zraniona.

Tczew. Pewien kupiec z Prabut (Riesenburg) postrzelił się w rękę strzałem z rewolweru. Lekarz nie mógł kuli znaleźć, mimo, że utkwiła w ręce. Rana się zagoiła i tylko przy chwytaniu ręką sprawiała kupcowi boleści. Aby je usunąć udał się do Tczewa do špitala — tam lekarz zakładu zastósował promienie Roentgena. Przy pomocy fotografii otrzymał świetny rezultat, albowiem dokładnie dało się oznaczyć, gdzie kulka tkwiała, i z łatwością ją wydobyto.

Bezustanne rozwięzywanie zebrań. Po raz trzeci rozwiązanem zostało zebranie Towarzystwa ludowego w Dzierzążnie (w Kartuzkiem w Prusach Zach.). Oto, co w tej sprawie piszą do „Gazety Gdańskiej“:

„Szanownej Redakcyi donoszę, iż zebranie towarzystwa naszego, naznaczone na niedzielę dnia 18 lipca, rozwiązał po raz trzeci żandarm z Żukowa w imieniu prawa, a to z powodu obrad w języku polskim. Przewodniczący zapytał żandarma, czy ma piśmienne upoważnienie do rozwięzywania zebrania, na co ten odpowiedział, iż takowego nie potrzebuje okazać. Dalej zwrócono mu uwagę, aby sobie przyprowadził tłomacza, jeżeli nie umie po polsku, a zresztą, jeżeli o to chodzi, to może zabrać rękopis odczytu ze sobą. Wszystko było napróżno, a gdy się odczyt rozpoczął i to po polsku, powstał żandarm i „im Namen des Gesetzes“ zebranie rozwiązał, dodając, że możemy go skarżyć.

„Zażalenie z powodu pierwszego rozwiązania wysłaliśmy już przed 4 tygodniami, drugie także do pana landrata, lecz do dziś dnia nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Widocznie zażalenia nasze nie odnoszą żadnego skutku, a żandarm i w przyszłości będzie robił swoje. Dodać należy, że opuściliśmy salę na wezwanie żandarma, aby nie narazić się na kary i koszta. — Niech żyje prawo i konstytucya w Prusach!“

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Kościan. Nauka elementarna w państwią pruskiem jest, jak wiadomo, obowiązkową. Wszystkie dzieci od 6 do 14 roku muszą do szkoły elementarnej chodzić, jeżeli nie pobierają nauki w wyższych zakładach szkólnych. Państwo musi się zatem starać o umieszczenie dzieci w szkołach elementarnych. W dzielnicach wschodnich niejednokrotnie tymczasem podnoszą się skargi na przepełnienie szkół, na liche budynki szkólne, i liche pomieszkania dla nauczycieli. Z Kościana donoszą do „Pos. Ztg.“, że w powiecie tamtejszym znajdują się już dzieci starsze, które w ogóle jeszcze do szkoły nie chodziły. W Modrzu naprzykład żyje 9-letni chłopiec, który dotąd nie pobierał jeszcze wcale nauki, bo w szkole nie ma miejsca dla niego.

Poznań. Widoki dla rólników coraz smutniejsze: nie dość było deszczu i nawalnic gradowych w lipcu, zaraz 1 sierpnia przeciągała znowu burza gradowa w powiecie gostyńskim i zrządziła wielkie szkody mianowicie w Posadowie; nie tylko żyto, pszenica i jęczmień ucierpiały od deszczu, ale na domiar złego i ziemniaki zaczynają gnić, jak z rozmaitych stron Księstwa donoszą.

Mielżyn. Wiadomo, że w boru pod Mielżynem urządziło obywatelstwo zabawę podczas której wzniesiono okrzyk na cześć cesarza. Otóż ks. Hechmann i nauczyciel p. Stoll okrzykowi temu nie wtórowali i nie powstali z miejsca. Rzecz jest już wyjaśniona. Ci panowie okrzyku nie słyszeli. Rejencya bydgoska mimo to odebrała ks. H. pozwolenie wykładu religii w szkołach elementarnych. Nauczycielowi zaś wytoczyła śledztwo dyscyplinarne. Wstrzymała jednak je, ponieważ chce rejencya odczekać, jak wypadnie śledztwo kryminalne wytoczone ze strony prokuratoryi tak przeciwko nauczycielowi jako też ks. proboszczowi Hechmannowi.

Śrem. Ks. szambelan Wawrzyniak obchodzi dnia 11-go sierpnia 25-letni jubileusz kapłaństwa.

Poznań. Termin w procesie dyscyplinarnym przeciw nauczycielowi p. Poleskiemu z Moraska pod Poznaniem, odbył się w tutejszym gmachu rejencyjnym dnia 4 b. m. pod przewodnictwem prezesa rejencyjnego, pana Jagowa. Jako świadek powodowy występował w śledztwie i terminie inspektor pan Brandenburger. Oskarżenie zarzucało panu Poleskiemu poniżenie istniejącego systemu szkólnego przez odczyty wygłoszone 1895 i 1896 r. w Poznaniu i w Inowrocławiu na Stowarzyszeniu katolickich nauczycieli Księstwa. Nadto obrazę p. Brandenburgera w pismach przesłanych król. rejencyi i niedostateczne postępy dzieci szkólnych w języku niemieckim. Obrony pana Poleskiego podjął się adwokat pan Chrzanowski, który mimo silnych dowodów zbijających oskarżenie, nie zdołał przekonać pp. nadradzców i radzców rejencyjnych o niewinności swego mandanta. Termin trwał od godziny 10 przed południem do godziny w pół do 4-tej po południu, — pana Poleskiego usunięto z urzędu bez prawa do pensyi i nałożono mu koszta procesu. Pan Poleski zamierza podobno odwołać się do wyższej instancyi.

List gończy — z powodu zmudy szkólnej! Brzmi to dziwnie a jednak jest prawdziwe. W gazetach urzędowych znajdujemy list gończy, wysłany za uczniem Maksymilianem Szeffnerem z Kórnika z tego powodu, iż Sz. mimo kilkakrotnych kar nie chce uczęszczać do szkoły uzupełniającej (wieczornej) i aby uniknąć dalszych nieprzyjemności, opuścił Kórnik i ukrywa się nie wiadomo gdzie. Więc w

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

O dziesiątej zwołani przez Tomasza kmiecie zebrali się na wielkim placu przed dworem; wśród mężczyzn kobiet i dzieci nie brakło, ściągnęła je tam ciekawość. Otoczony rodziną, wyszedł do nich pan Jan na werandę.

— Czy pamiętacie jenerała Tadeusza Kościuszkę? — zapytał ich.

— A któżby go nie pamiętał, — ozwało się kilku śmielszych z gromady — zacny to pan, — dodali, mnąc czapki w ręku.

— Lecz pewno nie wiecie, że on teraz naczelnikiem w naszym kraju, że nawet królowi rozkazy przysyła, — począł znowu pan Jan.

Na twarzach kmiecich odmalowało się zdziwienie.

— Zacny to pan, macie słuszność i wasz przyjaciel wielki — ciągnął dalej p. Garbiński, — wiecież jakie wydał on rozporządzenie, co do was? oto kazał zmniejszyć chłopom liczbę dni roboczych w tygodniu z sześciu na cztery, uczyniłem to już dawniej w Garbinie, dziś zaś zmniejszam z sześciu na trzy dni.

Szmer zadowolenia obiegł gromadę, poczem jeden siwy starzec wystąpił naprzód, skłonił się nisko do nóg dziedzicowi.

— Bóg wam zapłać panoczku — rzekł, — toć człek przestanie jak wół pracować, a będzie mógł nieraz przypomnieć sobie Boga i swoich bliźnich.

— Tadeusz Kościuszko kocha was, jak braci rodzonych — mówił dalej pan Garbiński — ziemię swoją, Polskę całą kocha, jak matkę... ta ziemia teraz w niedoli; wasz los polepszony, lecz na Polskę czyha wróg okrutny; król niedołężny nie umie jej bronić, a gdy wróg zwycięży, narzuci nam wszystkim niedolę i ucisk.

Jedno wielkie westchnienie obiegło gromadę.

— Jest rada, by nieszczęście się nie stało. Wszystkie dzieci Polski: panowie, szlachta, kmiecie i mieszczanie, powinni sobie podać dłonie i przysiądz, że zgniotą wroga... Jenerał Kościuszko chce to właśnie uczynić, przysłał dziś do Garbina swego porucznika, który polecił mi, abym was zapytał. cobyście uczynili, gdyby wśród was stanął Kościuszko i zawołał: „Dzieci! chodźcie mi pomódz bić nieprzyjaciół Polski!“

— Powiedzielibyśmy: „prowadź nas jenerale“ — krzyknęli kmiecie chórem, a w tym krzyku brzmiał szczery zapał.

— Jenerał uwalnia zupełnie rodziny idących do bitwy od pańszczyzny na cały czas służby wojskowej — ciągnął dalej pan Jan — wróg silnym jest, cały naród musi iść razem, by go zmódz, inaczej nie podołamy. Kto zdecyduje się iść służyć ojczyźnie, niechaj stawi się dzisiaj jeszcze o godzinie drugiej na to samo miejsce, a powiodę was do jenerała... Macie czas do namysłu i narady, wracajcie teraz do siebie, ja na was czekać będę do drugiej. Który postanowi iść na bój, niechaj przyniesie ze sobą kosę i topór; no, do widzenia bracia, liczę, że o drugiej plac ten pustym nie będzie.

— Niech żyją jenerał Kościuszko i pan Garbiński — wrzasnęli kmiecie, poczem rozchodzić się poczęli. Wtem wysunął się z gromady chłop wielki, barczysty, przystąpił z ukłonem do pana Jana.

— Panoczku, — rzekł tonem prośby — zwolnij ty inne rodziny od robocizny, lecz nie moją kobietę; ja pójdę walczyć, boć i mnie ziemia polska miła i nie chcę, by ją obcy gniótł, lecz moja kobieta niechaj pracuje na twoim zagonie, myśmy ci więcej winni, niż inni.

Był to Antek Gwoździk, tak niepodobny do owego chłopa, którego w turmie Sobotówki widzieliśmy, iż trudno byłoby go poznać: czerstwy, pogodny, niczem nie przypominał ponurego i wynędzniałego więźnia.

— Spełniam rozkaz pana Tadeusza, wyjątków robić nie będę, — odparł p. Garbiński — jeśli czujesz, żeś mi więcej winien niż inni, to służ mi pilniej i wierniej. Wezmę cię do swoich usług, daj mi dowody gorliwości.

Antek w miejsce odpowiedzi uścisnął kolana dziedzica, poczem za innymi ku wsi pociągnął.

— Pierwszy krok wróży dobrze o przyszłości, — rzekł pan Garbiński do żony — chodźcie teraz do lamusa, trzeba wybrać szablę dla Tomasza — dodał, wzrok pełen miłości na syna podnosząc.

I poszli wszyscy do tego skarbca rodzinnego, pan Jan otworzył wielką skrzynię w nim stojącą, dobył z niej kilka szabel, i obejrzał je starannie.

— Ta mocna, dziad brał ją zwykle ze sobą, gdy szedł do bitwy, tę dam synowi, — rzekł jakby sam do siebie.

I zwrócił się do Tomasza, który wzruszony ukląkł u nóg jego, i oparł obie dłonie na głowie syna.

— Pasuję cię w tej chwili na rycerza, — począł mówić głosem drżącym — bądź mężnym w boju, ale nie okrutnym, bądź wytrwały, sporów unikaj, nie słuchaj złych rad. W imię Ojca i Syna i Ducha świętego.

To mówiąc nakreślił nad głową klęczącego krzyż w powietrzu, a gdy Tomasz podniósł się z kolan, przypasał mu szablę do boku. Oczy chłopca błysnęły radością, schwycił za rękojeść szabli i dobywszy ją z pochwy, do ust przycisnął, poczem do nóg matki się pochylił. Ona szkaplerz na szyję mu włożyła i błogosławieństwo dała, następnie siostry go ucałowały, każda uroniła nad nim kilka cichych łez, lecz szlochań głośnych tutaj nie było, bo każdy wiedział, że kto szlocha, gdy czyni ofiarę dla ojczyzny, ten czyni ją nieszczerze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

razie ujęcia zbiega, należy go odstawić do... więzienia śledczego!! Uwagi tu zbyteczne

Srem. Na powszechnej wystawie artykułów spożywczych w Wiedniu Baden. otrzymał rodak nasz, p. Edmund Neyman w Sremie, pierwszorzędną nagrodę. medal złoty z koroną za rozmaite nalewki i likwory własnego wyrobu.

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Katowice. Koło śpiewackie „Lutnia“ w Bogucicach pod Katowicami zamierzało urządzić dnia 8 bm. zabawę letową. Program i zaproszenia wydrukowano już, gdy doszła nas wiadomość, że policya zakazała zabawę odbyć. Sądzimy, że „Lutnia“ wniesie zażalenie i skargę o koszta, które zakaz spowodował.

Godów. Ks. dziekan Abendroth, proboszcz godowski, obchodził tych dni swój złoty jubileusz kapłaństwa.

Ciski pod Koźlem. Większa część naszej wioski stanęła po raz drugi w tym roku pod wodą. czego woda zaś nie zabrała i nie zalała, wyrasta na polu. Szkody ztąd bardzo dotkliwe. zwłaszcza uczuć się daje brak paszy dla bydła.

Zawada książęca. W czwartek rano około godziny 4 zgorzał dom chałupnika Sowika.

Raszowy. W sąsiednim Danieckim młynie zaszedł tymi dniami pożałowania godny wypadek. Robotnika chałupczyka pochwyciło koło, w chwili gdy wciągał na nie pas, i rozszarpało go w kawałki. Nieszczęśliwy wołał wprawdzie o pomoc. ale zanim młyn zatrzymano było już zapóźno.

Golasowice w powiecie pszczyńskim. W poniedziałek rano przechodziła nad tutejszą okolicą silna ulewa. Szczególniej w stawach rybnych zrządziła ulewa wielkie szkody, albowiem poprzerywała tamy. Szkody ponoszą głównie mniejsi gospodarze, którzy na swych łąkach pozakładali sztuczne stawy i osięgali piękne zyski z rybołóstwa.

Zory. W zeszłą niedzielę odbyło się tutaj uroczyste poświęcenie wielkiego ołtarza, którego dokonał ks. prob. Zgaślik.

Bytom. Górnik Sachlik jechał w sobotę parową koleją uliczną do Bytomia. Gdy jeszcze pociąg był w biegu wyskoczył z wagonu. Przytem padł tak nieszczęśliwie pod pociąg, że złamał rękę i nogę i odniósł znaczne rany na głowie. Nieszczęśliwy człowiek będzie z własnej winy na całe życie kaleką, a oprócz tego nie dostanie renty.

Tychy. Trzyletnia córeczka górnika Klachacza wpadła do dołu przy bawieniu się na brzegu z innemi dziećmi i utonęła.

Zabrze. Dom R. Kaszuby na ulicy Urbana zgorzał 3 bm. do szczętu.

Cymerhajer Spicka ze Starego Zabrza znalazł śmierć niespodzianą na kopalni Królowej Ludwiki.

W Raciborskiem wyrządziła ostatnia powódź wielkie szkody. Szczególniej dotknięte nieszczęściem są gminy: Hulczyńska Ligota, Pietrzkowice, Kobłów, Antoszowice, Annaberg, Kamień, Ostróg, Niedany, Zabełków, Łubowice, Brzeźnica, Odrzyków, Łeg, hr. Zawada, Buków. Szychowice, Grzegorzowice, Laski, Turze i Ruda. Woda zalała ogółem kilka tysięcy morgów roli. Zyto po większej części przy nastaniu powodzi było już sprzątnięte. Za to wielkie szkody wyrządziły deszcze i powódź w pszenicy, jęczmieniu i kartoflach, W bardze wielu miejscach kartofle gniją a pszenica i jęczmień na pniu wyrasta.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Prawdopodobnem jest, że kanclerzem Rzeszy będzie zamianowany p. Bülow. Jest prócz tego jeszcze kandydat, o którym zapomniano zupełnie, hr. Botho Eulenburg, były minister, który otrzymał dymisyę równocześnie z hr. Caprivim.

W wrześniu r. b. ma cesarz Wilhem udać się na Węgry, gdzie od 12 do 15 września weźmie udział w tamtejszych wielkich ćwiczeniach wojskowych. Następnie obaj monarchowie tak cesarz Wilhelm jak i cesarz Franciszek Józef udadzą się do Mahacs na polowanie do lasów arcyksięcia Fryderyka. Dnia 20 września udadzą się obaj monarchowie do Pesztu, stolicy Węgier.

Rentę inwalidztwa przyznano do 30 kwietnia r. b. 258,742, rentę starości zaś 307,817 osobom.

Bawarskie ministerstwo wyznań przesłało wedle „A. P. Ztg.“ do bawarskich biskupów pismo, w którem zaleca biskupom, aby co do powtórnego chrztu protestantów, którzy przeszli na łono katolickiego Kościoła, nie byli tak nieugięci. Biskup ze Spiry zaprotestował już energicznie przeciwko temu mięszaniu się ministra w sprawy kościelne; za jego przykładem pójdą niezawodnie inni biskupi bawarscy.

Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych liczy 9,596,427 wyznawców. Duchowieństwo rzymsko-katolickie składa się z delegata apostolskiego w Waszyngtonie, 14 arcybiskupów, 74 biskupów, 10,752 księży. Dyecezyj katolickich jest w Stanach Zjednoczonych 106. kościołów 9.670, kaplic i filij 5189. uniwersytetów 9, seminaryów 107, wyższych szkół męskich 201, żeńskich 651, szkół parafialnych 3483. w których się uczy 812,611 dzieci, ochronek dla sierot 249, innych zakładów dobroczynnych 888. Pism katolickich wychodzi w Stanach Zjednoczonych 272.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef zwiedzał okolice dotknięte powodzią. Cesarzowi towarzyszył adjutant hr. Paar, prezes ministerstwa hr. Badeni, namiestnik hr. Kielmanseg i nadburmistrz dr. Lueger.

W Atenach łudzą się nadzieją, że Grecya będzie mogła wypłacić 4 miliony Turcy odrazu i w ten sposób zmusić ją do natychmiastowego wycofania wojsk z Tesalii. Opowiadają w stolicy, że król Jerzy ma już w ręku przyrzeczenie francuskich i angielskich kapitalistów. iż kwoty tej rządowi greckiemu dostarczą. Podobno też jacyś greccy bankierzy z Aleksandryi ofiarowali swe miliony.

Madryt. Z Santa Agneda donoszą, że prezes ministrów Canovas został zastrzelony przez anarchistów. Umarł on z okrzykiem: „Niech żyje Hiszpania“.

Z różnych stron.

Bochum. Po kilkunastu dniach ślicznej pogody pada od niedzieli deszcz. — Założona tu niedawno poczta prywatna zawiesiła już swe czynności. — Budowę kolei elektrycznej do Weitmar rozpoczęto w przeszłym tygodniu. Niebawem zostać ma też pobudowana kolej elektryczna z Bochum przez Langendreer do Witten.

W **Hoentrop** obbył się w sobotę przy licznym udziale parafian pogrzeb zmarłego proboszcza śp. ks. Sternberga. N. o. w p.

Dahlhausen. W kopalni „Hasenwinkel“ został zabity górnik Meesmann.

Herne. Górnik Demski został przejechany przez kolej elektryczną. Nieszczęśliwego odstawiono do lazaretu.

Eickel. W kopalni „Königsgrube“ został pokaleczony przez skadające kamienie górnik Zimmermann, który wskutek odniesionych ran umarł niebawem w domu chorych.

Kley. Syn kowala Kotarzaka spadł z drzewa i zabił się.

Kirchhoerde. Górnik Dropnik został w kopalni „Gottessegen“ okaleczony.

Z Warszawy piszą: Towarzystwo pracowników handlowych i przemysłowych miasta Warszawy otrzymało prośby od kilku firm berlińskich o przysłanie korespondentów handlowych biegłych w korespondencyi polskiej i rosyjskiej. Widać więc, że starania poczynione w tym kierunku przez tutejsze koła kupieckie odniosły pożądany skutek.

Z Londynu donoszą, że w całej południowej Anglii panują straszliwe burze, które wszędy wyrządziły niesłychane szkody. O ile dotąd stwierdzono, straciło życie 12 osób.

O strasznem nieszczęściu donoszą z Krzemieńczugu nad Dnieprem (na Ukrainie). Otóż nagle wzbierająca rzeka uniosła tam łazienki kobiece, w których kąpało się przeszło 400 kobiet. Wysłano na ratunek kilka łodzi, ale kobiety tak się cisnąć zaczęły, że niektóre z łodzi, skutkiem przepełnienia, przechyliły się. Podobno 200 kobiet znalazło śmierć w nurtach rzeki.

Budapeszt. Woda w Dunaju ciągle jeszcze przybiera, miastu nie grozi jednak niebezpieczeństwo powodzi. Miejscowości okoliczne stoją pod wodą.

Madryt. Z powodu wydzierżawienia przez państwo ściągania podatków, panuje w całem mieście wielkie wzburzenie. Bardzo wiele składów pozamykano. Tłumy ludu przeciągają ulicami, żądając zamknięcia otwartych jeszcze składów. W rozmaitych miejscach zaszły rozruchy.

Ruszczuk. W jednym z magazynów przepełnionym nabojami nastąpił wybuch. Około 50 osób poniosło śmierć na miejscu, 60 jest śmiertelnie rannych, których książę Ferdynand odwiedził w szpitalu.

Drezno Szkody w Saksonii, jakie wyrządziła powódź, obliczają na 70,000,000 mr. Dotychczas zebrano 115,000 mr. dla poszkodowanych.

Hamburg. Angielski okręt „Marta Craig“ w drodze do Rio Granade natonął. Z załogi ocalono tylko dwóch sterników i dwóch majtków; reszta utonęła.

Pożyteczne wiadomości.

Ważne dla chlebodawców i służby. Pewna pani w Hamburgu zgodziła służącą na kwartał z 6 tygodniowem wypowiedzeniem. Gdy po miesiącu służąca stała się nieposłuszną, oświadczyła pani, że ma wprawdzie prawo natychmiast ją ze służby wydalić, ale że z łaski zatrzyma ją jeszcze przez dwa tygodnie, aby mogła się o inne miejsce postarać. Służąca tymczasem nie starała się o inne miejsce. lecz po upływie 2 tygodni odeszła i zażądała od owej pani zasług do końca kwartału oraz 1 mr. dziennie na utrzymanie. Pani nie chciała przystać na to żądanie i sprawa przeszła wszystkie instancye. Ostatecznie sąd nadziemianski w Hamburgu przyznał służącej racyą, wychodząc z tego założenia, że chlebodawca ma wprawdzie prawo wydalić służącą bez wynagrodzenia i wypowiedzenia natychmiast, gdy okaże się nieposłuszną, jeźli atoli zaraz jej nie wydali, w takim razie może to uczynić dopiero za przepisanem prawnie 6 tygodniowem wypowiedzeniem.

Przepisy policyjne o święceniu niedzieli. Według wyroku berlińskiej izby sądowej rozporządzenia naczelnego prezydyum, według których w wieczory przed świętami Bożego Narodzenia, Wielkiej nocy i Zielonych Swiątek, dalej w przeddzień Zaduszek i protestanckiego święta umarłych, jako też wszystkie dni wielkiego tygodnia, nie wolno wyprawiać balów i zabaw z tańcami — są ważne, nawet wtenczas, jeżeli takie zabawy połączone z tańcami, odbywają się w zamknętych lokalach i są urządzane przez prywatne osoby lub towarzystwa.

Rozmaitości.

Z wyspy trędowatych pisze profesor dr. Ad. Kocn do „Berliner Local-Anzeiger“ pomiędzy innemi: „Pierwsi trędowaci wyladowali na półwysep (Kalawoo) 6-go stycznia 1866 roku i od owego czasu rząd z bezwzględną surowością wszelkich dokładał starań, aby wszystkich trędowatych tam wysyłać, choćby przyszło rozdzielić w tym celu małżeństwo. Srodek ten, jakkolwiek wydawać się może okrutnym, jest nakazany przez żelazną konieczność w interesie ochrony zdrowych. W pierwszych czasach przywiezieni do Kalawoo chorzy byli niemal zupełnie pozostawieni sami sobie. Dopiero kiedy przybył dobrowolnie ksiądz belgijski O. Damian Devenster, zaczęły się zmiany. Już sama obecność białego, ucywilizowanego księdza, podniecała troskliwość władz. O. Damian prosił, upominał, żądał niestrudzenie. Dzięki jemu zaprowadzono zwolna porządną obsługę chorych, służbę Bożą, szkoły, i osada weszła w karby życia gminnego. O. Damian przez lat 13 swego tu pobytu czuwał nad łożem 2000 z górą konających, aż sam uległ strasznej chorobie. Prosty krzyż na jego mogile nosi napis: „Męczennik miłości bliźniego“. Następcą urzędu i cnót zmarłego jest O. Wendelin Moellers z Westfalii, którego skromne mieszkanie i ubożuchne biesiady przez półtrzecia dnia dzieliłem. Czemże jest największa odwaga wojskowa w porównaniu z męztwem tego człowieka, mającego ciągle przed oczyma kres życia swego poprzednika.

Schonnebeck.

Na naradę w sprawie założenia Towarzystwa polskiego

odbyć się mająca **dnia 15 sierpnia** o 4-tej godz. po południu na sali p. Niekemper w Schonnebeck, pozwalamy sobie zaprosić wszystkich Polaków-katolików w Schonnebeck i okolicy mieszkającym, którym dobro sprawy naszej leży na sercu. Zatem Rodacy wszyscy jak jeden mąż stańmy i radźmy o sprawie tak wielce nas obchodzącej.

Z polecenia komitetu

Stanisław Karmoliński.

Essen.

Z powodu, iż zamało się zgłosiło do pielgrzymki polskiej nie możemy osobnego pociągu zamówić tego roku. Dla tego w niedzielę dnia 15 sierpnia urządza Tow. „Jedność“ z Essen pielgrzemkę do Kevelaer. Pojedziemy zwyczajnym pociągiem o godz. 5^{30} rano z dworca marchijskiego i powrócimy tego samego dnia o godz. 8^{30} wieczorem. Proszę zatem, aby Rodacy zamieszkali w Essen i w okolicy się do nas przyłączyli, gdyż ks. Leichert będzie w Kevelaer.

W niedzielę 29 sierpnia odbędzie się zebranie zarządu. Po południu bierzemy udział w rocznicy Tow. św. Jana Chrzc. w Altenessen. — W niedzielę 5 września odbędzie się po popołudniowym nabożeństwie **walne zebranie**, na które się członków i gości zaprasza

Fr. Karlikowski, prezes.

Powinszowanie.

Szanownemu Szwagrowi

Wawrzyńcowi Marciniakowi

życzę w dniu godnych Imienin (10 bm.)

zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Życzę też abyś miłością do wiary św. się odznaczał i tak ją zachował jak twój Ojciec, także mo byś mowy polskiej nigdzie się nie wstydził, lecz nad złoto cenił. Tego ci życzę i potrzykroć wykrzykuję kochany szwagier Wawrzyn Marciniak niech żyje, aż cały Kray zadrży. Tego życzy

St. Sz.

Szanownemu kumotrowi

Wawrzyńcowi Michalakowi

w Bickern

życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego.

Zażywaj życia słodyczy, * W przeciągu wieku długiego, * Idąc bez smutku goryczy * Do kresu pożądanego. * Jak wiosna kwiatów ozdobą, * Zachwyca wszystkie stworzenia, * Tak Stwórca niech słodzi Wasze troski i życzenia, * Gdzie stąpniesz niech kwiat wykwita, * Co zaczniesz niech się udaje, * Niech cię z dniem każdym nowe szczęście wita, * A całe Twe życie niech Ci kwitną maje. Na Twój dzień uroczysty wykrzykujemy po trzykroć! Niech żyje nasz kumotr Wawrzyn Michalak! Tego Ci życzą

St. N. wraz z żoną i matką.

Baczność!

Bank ludowy w Mieszkowie

(Wielkie Księstwo Poznański, powiat Jarociński)

przyjmuje każdego czasu oszczędnosci od najniższych do najwyższych i płaci od rożonych pieniędzy 4%.

Ks. Antoni Wiśniewski z Kolniczek, prezes Rady Nadzorczej.

Ks. Stan. Gibasiewicz z Mieszkowa, kasyer.

Bank ludowy

w Przemencie (Priment, Ks. Poznańskie)

posiadający 110,000 marek depozytów, stojący pod dyrekcyą ks. proboszcza Mojżykiewicza, przyjmuje oszczędności każdej wysokości i płaci od nich 4% — Adres: **Bank ludowy w Przemencie** (Priment Prov. Posen).

Bracia (Gebrüder) vom Berge,

Langendreer-Bahnhof,

destylacya, fabryka likworów, skład win, polecają swe bardzo dobre likwory, rumy, koniaki itd. Bogaty skład win mozelskich i reńskich. Niemieckie i francuskie wina czerwone, jako też najlepsze odleżałe cygara po cenach najtańszych.

Dzieje Polski

z najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Partya niżej wartości!

Podczas podróży podjętych w ostatnich tygodniach do fabryk w alzackich, śląźkich i saskich obwodach przemysłowych, jako też w Berlinie w celu poczynienia wielkich zakupów, zakupiliśmy dla naszych

połączonych 36 domów sprzedaży

całe zapasy fabryk znacznie niżej wartości.

W skutek tego są we wszystkich oddziałach naszego wielkiego składu wyłożone **tanie partye** okolicznościowe. Leży to w interesie każdego odbiorcy, aby się o **nadzwyczajnej taniości naszych partyj okolicznościowych** przekonali. Resztki konfekcyi dla kobiet mają zostać do ostatniej sztuki wyprzedane, dla tego sprzedajemy je bez względu na powstającą dla nas szkodę

po każdej możliwej cenie.

Bracia Alsberg,

Wattenscheid.

Największy dom sprzedaży.

Kochanemu M.....

Wawrzyńcowi Kędzierskiemu

w Oberhausen

składam w dniu godnych Imienin serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św.

Jak te kwiaty w pięknej wiośnie * Niech nadzieja w Tobie rośnie, * O czem serce Twoje marzy, * Bóg najwyższy cię obdarzy * W twych zamiarach błogosławi Łaską swoją wszystko sprawi. * Abyś dożył długich lat * I bez troski patrząc w świat, * Żył szczęśliwie, był syt chleba, * I zapracował na wzgląd nieba. * Jeszcze raz ci kwiaty ścielę * Tem cię pewno rozweselę, * Ze ci jawno oznajmuję * I po trzykroć wykrzykuję: Wiwat, niech żyje Wawrzyn Kędzierski, aż całe Oberhausen zadrży! Tego ci życzy

K. K.

Szanownemu Panu

Wawrzyńcowi Joskowiakowi

w Castrop

życzę w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego. W końcu wołam: Pan Wawrzyn Joskowiak niech żyje, aż całe Castrop zadrży!

Michał Cieślak.

Powinszowanie!

W dniu Waszych Imienin w dzień św. Wawrzyńca życzę wam kumotrze najpierw błogosławieństwa Bożego i jak najdłuższego życia, zdrowia i pomiędzy nami wesołego pożycia, szczęścia powodzenia dobrego, a niech Bóg was obroni od nieszczęścia wszelkiego. Chociaż tu na obczyźnie życzymy taksamo żonie i dziatkom waszym w Ojczyźnie tego samego, bo to jest skarb najdroższy jaki posiadamy.

A. G. z rodziną.

Baczność Polacy!

Wszech nauk lekarskich

doktor

C. A. Schramm

w Gelsenkirchen

przy Kaiserplatz nr. 31

(obok dr. Robers)

udziela porady we **wszystkich chorobach**, mianowicie **dziecięcych i kobiecych**, wystawia atesty, a mówi po polsku. Przyjmuje chorych codziennie w każdy czasie, w niedzielę tylko rano od godz. 7 do 9.

W niedzielę 15 b. m. nie będę w domu.

Kilkunastu

robotników

do szachtowania na dniówkę lub też na akord przyjmie każdego czasu przedsiębiorca

M. Wawrzynowski,

w Wattenscheid.

Zgłaszać można się przy ulicy Vödestr. nr. 39 II.

Młoda wdówka,

bezdzietna, Polka, żona po właścicielu znaczniejszego gospodarstwa wiejskiego, rodzona w Prusach, miłej powierzchowności, obecnie rosyjska poddana, posiadając prócz wyprawy w gotówce 12 tysięcy rubli srebrnych, pragnie wyjść za mąż

Życzeniem jej jest, aby przyszły mąż był przyzwoitym Polakiem i pruskim poddanym, ażeby mogła powrócić w swe rodzinne strony.

Najmilej widzianym byłby reflektant taki, który już jest zagospodarowany w swej własności, a najchętniej taki, który mieszka na wsi lub w małem mieście.

Upraszam w celu zaznajomienia się podać adres swój pod adresem: **A. B. D. 331** poste restante **Łódź** (Russisch-Polen).

(List tudotąd kosztuje 20 fen.)

Na wesoła i chrzciny

polecam

wyborne piwo

w małych sądkach.

F. J. Kayser,

Wanne,

Gelsenkirchener Str.

Zdolnych sprzedawaczy

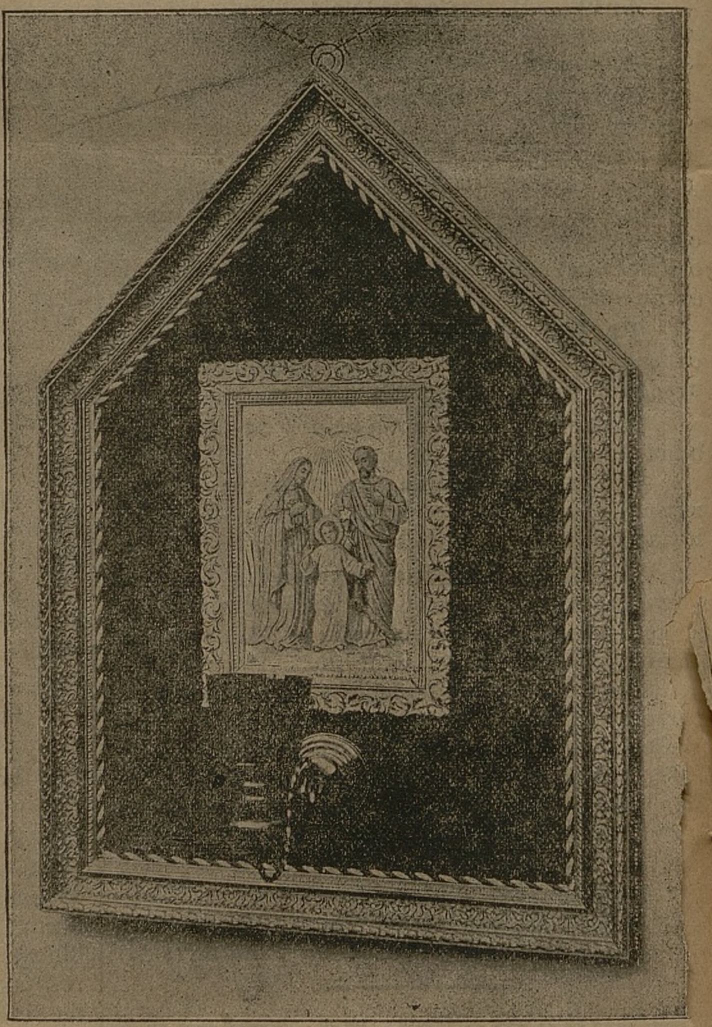
przy wielkiej prowizyi, poszukuje

Aug. Göricke, Bochum.

Skład maszyn do szycia, robienia pończoch i welocypedów.

Za inseraty redakcya nie odpowiada.

Ołtarzyk domowy.



Cena 9 mr., z przesyłką 10 mr.

Adres: **Wiarus Polski, Bochum.**

Nieprzyjaciele rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: **„Wiarus Polski“, Bochum**, Maltheserstr. 17a.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.